

„Pragniemy Niemiec silnych przez pokojową pracę, szanowanych za demokratyczne przekonania, bezpiecznych poprzez politykę porozumienia ze wszystkimi krajami”.

Członek dyrektoriatu *DFU* Knorr szczególną uwagę poświęcił zbrojeniu się NRF. Powiedział on:

„Wróg Niemiec nie znajduje się ani na zachodzie, ani na wschodzie, ale w samych Niemczech zachodnich w postaci militaryzmu”.

Inny członek kierownictwa partii, pastor Heinrich Werner, oświadczył, że *DFU* solidaryzuje się z tymi wszystkimi siłami, które wypowiadają się za uznaniem obecnych granic oraz istnienia dwóch państw niemieckich.

W duchu tych wypowiedzi ustalono program wyborczy *DFU* jako alternatywę wobec polityki rządu i reprezentowanych w *Bundestagu* partii. Program ten wypowiada się na rzecz strefy bezatomowej w środkowej Europie, za koegzystencją obydwu państw niemieckich, będącej wynikiem koegzystencji mocarstw:

„Rozwiązanie problemu niemieckiego możliwe jest tylko w drodze normalizacji stosunków z NRD, stopniowego zbliżenia i konfederacji obydwu państw niemieckich”.

Występując przeciwko polityce rewizjonistycznej rządu i partii, program wyborczy *DFU* stwierdza w sprawie granic:

„Nie ma żadnych podstaw prawnych, a tym bardziej siły zdolnej granice te zmienić”.

Stanowisko *DFU* w sprawie granic zostało więc obecnie wyraźnie sprecyzowane oficjalnie. Świadczy to o wewnętrznym okrzepnięciu Unii, co wymagało pewnego czasu<sup>24</sup>. Świadczy o tym także uchwała w sprawie wysunięcia na kandydatów na posłów również osobistości nie związanych organizacyjnie z Unią, ale akceptujących zasadnicze tezy jej programu, a to w celu skutecznego zjednoczenia całej opozycji w NRF<sup>25</sup>.

Florian Miedziński

## WPLYW KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ NRF

### I

Wybory do *Bundestagu* wyznaczone zostały na niedzielę 19 IX 1965 r. Tym samym Niemcy zachodnie weszły w okres przedwyborczy, co zaciążyło aktualnie na całą politykę Niemieckiej Republiki Federalnej. Gorączka przedwyborcza

<sup>24</sup> Sympatyzująca z *SPD* „Frankfurter Rundschau” (z dn. 15 III), w artykule pt. *Sie setzen auf das allgemeine Unbehagen* tak ironicznie skomentowała stanowisko *DFU* w sprawie granic: „*DFU* nie musi się kłopotać o głosy przesiedleńców. Tych w żadnym razie nie otrzyma. Dlatego może otwarcie domagać się granicy na Odrze i Nysie”.

<sup>25</sup> W „*Le Monde*” z dn. 14 IV 1965 r. ukazał się wywiad z Maxem Reimannem (*M. Reimann, chef du Parti Communist ouest-allemand, souhaite la levée de l'interdiction édictée en 1956*). Reimann zaznacza, że Erhard był zawsze przeciwny delegalizacji *KPD*, liberalowie z *FDP* jak i niektórzy przywódcy *CDU* nie sprzeciwiliby się legalizacji, licząc na osłabienie *SPD*. Najbardziej sprzeciwiają się jednak legalizacji przywódcy socjal-demokracji.

ogarnęła wszystkie dziedziny życia politycznego, gdyż trzy główne partie: CDU (w bloku z CSU), SPD i FDP poszukują haseł, które by każdej z nich pozwoliły zająć najkorzystniejszą pozycję w walce o zdobycie poparcia mas wyborczych.

Pewną, lecz raczej drugorzędną, rolę gra w walce przedwyborczej polityka wewnętrzna. Sytuacja gospodarcza NRF nie budzi szerszego zainteresowania, a na rynku pracy liczba oferowanych posad przewyższa liczbę ich poszukujących<sup>1</sup>. W poszczególnych okręgach partie będą kokietowały wyborców jakimiś inwestycjami, w kraju Nadrenia Płn.-Westfalia SPD wysuwa np. plan higienizacji zadmionego zagłębia węglowego, lecz problemy te nie pasjonują opinii publicznej. Nawet groźny dla swobód obywatelskich, dyskutowany od lat, projekt ustawy o zarządzeniach wyjątkowych „na wypadek niebezpieczeństwa” nie wywołał dotychczas większego roznamiętnienia, ponieważ i SPD w zasadzie wypowiada się za nim, tylko w zmodyfikowanej formie.

W tych warunkach walka przedwyborcza na płaszczyźnie federalnej rozgrywa się przede wszystkim w dziedzinie poglądów na politykę zagraniczną. W wyniku stanowiska rządu w Bonn zjednoczenie Niemiec stało się obecnie mniej możliwe niż kiedykolwiek. Wszystkie podejmowane w ostatnim czasie przez NRF próby nakłonienia USA, W. Brytanii i Francji do opracowania wspólnego planu w sprawie Niemiec zostały przyjęte przez rządy tych krajów z wielką rezerwą, zwłaszcza z uwagi na niezmiennie antyradzieckie stanowisko i rozpętanie przez Bonn nowej kampanii rewizjonistycznej w 20-lecie wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski i Czechosłowacji.

Rozwój stosunków NRD z państwami arabskimi i nieudana próba zastraszenia ich „doktryną Hallsteina” postawiły NRF także w trudnej sytuacji. Przede wszystkim jednak głębokie rozdźwięki w łonie partii, a szczególnie w bloku CDU/CSU, wywołuje problem stosunków z Francją. Uległy one w ostatnich czasach wyraźnemu pogorszeniu, przy jednoczesnym polepszeniu się stosunków francusko-radzieckich, co przyczynia się do zwiększenia różnicy poglądów wśród chrześcijańskich demokratów, przy czym zwolenników proamerykańskiej polityki min. Schrödera atakują coraz ostrzej tzw. niemieccy „gaulliści” z grupy Adenauer—Strauss.

Polskiemu publicyście, który w ciągu lutego br., przebywał w NRF, i który zainteresował się m. in. wpływem gorączki przedwyborczej na politykę zagraniczną oraz szukał u swoich rozmówców zachodnoniemieckich odpowiedzi na pytanie, kiedy polityka ta wyjdzie ze ślepej uliczki, w jaką zabrnęła, tłumaczono, że przed wyborami nie należy spodziewać się jakichkolwiek poważniejszych zmian. Ujął on to następująco:

„Wybory! Magiczne słowo, które w najbliższych sześciu miesiącach tłumaczyć będzie indolencję, zarozumiałość, brak realizmu, bicie pięścią w stół, obrażanie się na inne rządy i narody, stopowanie wszelkich inicjatyw pokojowych. Wszystkie te, szczególnie lubiane przez Bonn, posunięcia i decyzje mogą być teraz usprawiedliwione tym jednym słowem. Odkładanie wszystkich spraw na okres po wyborach, to charakterystyczny przejaw aktualnej sytuacji politycznej w NRF”<sup>2</sup>.

## II

Z odbytych trzech zjazdów przedwyborczych największe znaczenie posiadał zwołany przez CDU. Przez to, że ster rządów NRF od początku jej powstania

<sup>1</sup> Liczba robotników cudzoziemskich w NRF przekroczyła 800 tys. i wykazuje dalsze tendencje wzrostu.

<sup>2</sup> M. Rakowski, *Niebezpieczny kurs*, „Polityka” nr 16/1965 r.

sposocywa w ręku CDU partia ta ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za kierunek polityki zagranicznej NRF ograniczający się przede wszystkim do hamowania normalizacji stosunków europejskich. Zaś CDU grozi obecnie utrata czołowej roli w państwie, co jest m. in. konsekwencją prowadzonej przez nią polityki.

Zachodniemiecki publicysta polityczny, Kurt Becker, w przychylniej CDU „Die Welt”<sup>3</sup>, za cechę obecnej walki przedwyborczej uważa powstanie sytuacji, w której po raz pierwszy od lat 16 chrześcijańscy demokraci nie mogą przedwcześnie dzielić skóry na niedźwiedziu, gdyż stoją przed najcięższą z walk, jakie dotychczas musieli staczać. Zdaniem Beckera, CDU idzie do wyborów w małym tylko stopniu poróżniona w sobie wewnętrznymi problemami federalnymi, rozdzierając ją przede wszystkim różnice poglądów w dziedzinie „polityki narodowej”, czyli w zakresie problemów międzynarodowych. Becker pisze:

„Po wszystkim, co w ostatnich 12 miesiącach przeżyła Unia: w czasie wewnętrznych sporów dookoła polityki zagranicznej, jej stosunku do Charles de Gaulle’a jak i do Amerykanów, w czasie kryzysu bliskowschodniego<sup>4</sup> [...] ciężar gatunkowy poszczególnych osób kierowniczych Unii nie jest już ten sam. To co dawniej wydawało się jak najbardziej naturalne, iż kanclerz reprezentuje najmocniejszego człowieka i jednocześnie najbardziej błyskotliwą postać — nie jest już rzeczą oczywistą”.

W przekonaniu Beckera na Unii zarysowuje się pęknięcie w zakresie tego, co nazywa on *aussepolitisches Wollen*, pogłębione w dodatku osobistymi animozjami, których centra stanowią — minister spraw zagranicznych Schröder i przywódca CSU F. J. Strauss.

XIII Federalny Zjazd CDU w Düsseldorfie (od 29 do 31 III 1965 r.) ani nie wyrównał istniejących w partii różnic poglądów w sprawie prowadzenia polityki zagranicznej, ani też nie zmniejszył osobistych animozji, wyrosłych w niej na tym tle. Faktu tego nie zdołał pokryć optymistyczny bilans przedstawiony przez urzędującego przewodniczącego Unii Dufhuesa, a mówiący o znacznym wzroście liczby członków partii<sup>5</sup>. Chociaż zjazd odbywał się pod hasłem „Chodź o Niemcy” (*Es geht um Deutschland*) — nb. pozbawionym tego prowokacyjnego charakteru, jaki miał na ostatnim zjeździe SPD napis „Dziedzictwo i zadanie” (*Erbe und Auftrag*) umieszczony na tle granic 1937 r. — zdaniem obserwatorów jego atmosfera była naładowana wspomnianymi przez Beckera animozjami. Schröder, pod pozorem choroby, nie przybył na otwarcie, by uniknąć testu popularności, jakim jest okłaskiwanie przez delegatów czołowych osobistości. Nie uchylił się przed tym testem Strauss, któremu wraz z przewodniczącym frakcji parlamentarnej Barzelem zgotowano najgorętsze powitanie<sup>6</sup>, co miało swoją wy-

<sup>3</sup> K. Becker, *Die CDU und die Macht*, „Die Welt” z dn. 27 III 1965 r.

<sup>4</sup> Mowa o tarcjach między NRF a państwami arabskimi na tle wizyty przewodniczącego Rady Państwa NRD Ulbrichta w Kairze, groźbie zastosowania wobec tych państw „doktryny Hallsteina” i zapowiedzi podjęcia przez Bonn stosunków dyplomatycznych z Izraelem.

<sup>5</sup> W przedłożonym sprawozdaniu podano, że CDU w końcu 1964 r. liczyła 285 tys. członków, zwiększając ich liczbę w I. 1962/1964 o 12,3%. Podano, że skład członków obejmuje 86% mężczyzn i 14% kobiet oraz 62,3% katolików, 36,7% ewangelików i 1% innych wyznań. Skład ten jest bardziej katolicki niż ogólna struktura wyznaniowa w NRF, która wykazuje — według ostatnich danych — 51,1% ewangelików, 44,1% katolików, 2% różnych wyznań i 2,8% bezwyznaniowych.

<sup>6</sup> Na zjeździe urzędujący przewodniczący Dufhues dał wyraźnie do zrozumienia, że Strauss będzie członkiem przyszłego rządu. W zamieszczonej w „Le Monde” z dn. 22 IV 1965 r. depeszy agencji amerykańskiej o pewnym wystąpieniu Straussa na rzecz nierozbijania europejskich sił nuklearnych mówi się o Straussie jako o „byłym ministrze, w którym liczni obserwatorzy widzą przyszłego kanclerza federalnego.”

mówę po przeprowadzonej raz jeszcze gwałtownej publicznej krytyce polityki Schrödera przez Straussa tuż przed zjazdem.

Swego rodzaju publiczną demonstracją odmienności poglądów dwóch odłamów w łonie CDU były przemówienia Adenauera i Erharda na publicznym zgromadzeniu w Düsseldorfie w przeddzień zjazdu. Przewodniczący partii i urzędujący z jej ramienia kanclerz mówili o tym samym, tj. o polityce zagranicznej NRF, ale nie przemawiali w tym samym duchu.

Adenauer główną uwagę poświęcił sprawie wzmocnienia sojuszu niemiecko-francuskiego. Uwzględniając jednak trudności, jakie wyłoniły się w praktycznym urzeczywistnieniu układu z 1963 r. i wpływu tego stanu rzeczy na opinię NRF, obarczył tym razem winą obydwie strony za niespełnienie oczekiwań. Dlatego Adenauer wezwał również i rząd francuski, by zastanowił się on nad swoim wkładem do lepszej realizacji postanowień traktatowych. Zdaniem eks-kanclerza, obydwie strony uczyniły od spotkania de Gaulle—Erhard w grudniu ub. r. w Rambouillet za mało w tym zakresie, chociaż w równej mierze są zainteresowane w umacnianiu przyjaźni. Adenauer mówił:

„Nasz los jest również losem Francji, gdyż jeśli my zostaniemy połknięci przez Rosjan, to także Francja zostanie połknięta przez Moskwę”.

Jako „sygnał ostrzegawczy” możliwości odrodzenia się traktatu francusko-radzieckiego z 1944 r. uznał eks-kanclerz toast, wygłoszony przez gen. de Gaulle'a podczas pożegnania ambasadora radzieckiego Winogradowa<sup>7</sup>.

O wiele mniej uwagi poświęcił Adenauer Stanom Zjednoczonym; zaznaczył jedynie, że USA nie powinny zaniedbywać Europy, kierując całą swoją uwagę na Azję, oraz że są one również odpowiedzialne za NATO. Jako fałszywe, z wyrażoną aluzją pod adresem i Francji i USA, określił Adenauer kalkulacje Zachodu, że „komunizm może ulec pewnej liberalizacji”, i utrzymywał, że „niebezpieczeństwo komunizmu dla wolności świata jest niezmienne”.

Wyrazem drugiego nurtu w poglądach kierownictwa CDU i rządu było przemówienie kanclerza Erharda. W przeciwieństwie do Adenauera kanclerz mówił o „konieczności pogłębienia przyjaźni niemiecko-francuskiej” w sposób stereotypowy, bez angażowania się, jak to uczynił Adenauer. W obliczu wzrastających rozbieżności niemiecko-francuskich w poglądach na rolę NATO, Erhard podkreślił natomiast, że organizacja ta „to dzieło, z którego zrezygnować nie wolno”. Kanclerz domagał się ustalenia przez Zachód wspólnej strategii wobec Wschodu w dziedzinie polityki handlowej, podobnie jak militarnej, gdyż w sprawach tych, jak powiedział, „nie zaszliśmy jeszcze tak daleko, jak sobie tego życzymy” Erhard domagał się też „szeroko pojętej polityki” w kierunku zjednoczenia Niemiec, której „małe kroki” zastąpić nie mogą<sup>8</sup>.

Wystąpienie Ehrharda było bardziej stonowane niż Adenauera, nie tak agresywne pod adresem Wschodu. W związku z tym zasługuje na uwagę ten szczegół, iż zachodnia agencja DPA opuściła w streszczeniu przemówienia Erharda następujący fragment:

<sup>7</sup> Gen. de Gaulle, żegnając w końcu marca br. ambasadora radzieckiego Winogradowa, opuszczającego po 12 latach placówkę paryską, w bardzo ciepłych słowach przypomniał współdziałanie Francji i ZSRR w walce o zwycięstwo oraz zawarty w 1944 r. traktat przyjaźni między obydwojma państwami.

<sup>8</sup> W ciągu kwietnia wymienili między sobą nieopublikowane listy Adenauer i Erhard oraz gen. de Gaulle w sprawie aktualnych stosunków niemiecko-francuskich. W wywiadzie prasowym Adenauer wyraził swoje „pełne zadowolenie” z odpowiedzi udzielonej mu przez prezydenta Francji.

„Prof. Erhard oświadczył, że podziela z troską Adenauera z powodu sytuacji międzynarodowej, jednakże kieruje się tym, iż stosunki Wschód-Zachód nie mogą być już dłużej przedstawiane w sposób czarno-biały”.

Angielska agencja Reutera, która ten opuszczony fragment przytoczyła, tak go skomentowała:

„Zdaniem obserwatorów politycznych, uwaga ta (Erharda) charakteryzuje różnice, zachodzące między poglądami kanclerza i jego poprzednika, który odrzuca sugestię, iż świat komunistyczny ulega liberalizacji”.

Tę odmienną poglądów dwóch przywódców CDU podchwyciła natomiast SPD, a mianowicie jej kandydat na premiera Brandt oraz jej rzecznik Barzig, który dodał, że można tu mówić o całkowitym politycznym zerwaniu Adenauera z Erhardem.

Referaty i dyskusja na zjeździe w mniej lub bardziej wyraźny sposób potwierdziły istnienie różnych nurtów politycznego nastawienia w CDU, nie wniosły jednak nic, co pozwoliłoby poznać, w jakim ostatecznie kierunku partia ta zamierza poprowadzić politykę zagraniczną NRF w razie ponownego objęcia w niej rządów. Główną cechą obrad była niepewność<sup>9</sup>, i dające się zauważyć zmęczenie<sup>10</sup>. Nawet Adenauer i Strauss, po ostrej przedzjazdowej krytyce polityki min. Schrödera, ograniczyli się tu do ogólnikowych wypowiedzi.

Urzędujący przewodniczący Dufhues doradzał rozwinięcie w „nowej Europie” konkretnego obrazu zjednoczonych Niemiec, który by „posiadał siłę przyciągającą również dla naszych sąsiadów na wschodzie”. Zdaniem Dufhuesa, siła NRF w latach ostatnich nie osłabła, lecz wzrosła, toteż NRF

„pomimo podziału, pomimo zniszczeń II wojny światowej, pomimo mocarstwowej pozycji Rosjan, reprezentuje nie tylko prawne, ale i faktyczne dziedzictwo Rzeszy Niemieckiej”<sup>11</sup>.

Dufhues nie zapomniał o przesiedleńcach, o których kilka milionów głosów usilnie zabiega SPD, czemu dała wyraz we wspomnianym już haśle swego listopadowego zjazdu. Dufhues powiedział:

„Zwracam tu się zwłaszcza z apelem do ludzi wypędzonych z Niemiec wschodnich. Rozpoczynając od niczego, przyczynili się oni znacznie do odbudowy Republiki Federalnej. Sądę, że nie będzie przesadą, gdy powiem, że bez podstawy moralnej i siły milionów wypędzonych nie udałooby się dokonać gospodarczej i politycznej odbudowy Niemiec. Ludność niemieckiego wschodu przez wiele stuleci współżyła z narodami słowiańskimi. Zna ich historię, ich kulturę, ich słabość i siłę. Dlatego ma ona ważną misję do spełnienia, jeśli chodzi o sprawę przyszłego współżycia z tymi narodami”<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> „Frankfurter Rundschau” z dn. 30 III 1965 r.: *Unsichere CDU*.

<sup>10</sup> „Die Tat” (Zurych) z dn. 31 III 1965 r.: *Müder Parteitag der CDU*”.

<sup>11</sup> Nazajutrz po zakończeniu zjazdu CDU odbyła się w Bundestagu uroczysta sesja z okazji 150 urodzin Bismarcka, z udziałem najwybitniejszych osobistości NRF. Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier słał Bismarcką jako twórcę Rzeszy Niemieckiej, po której dziedzictwo objęła Republika Federalna.

<sup>12</sup> Wypowiedź Dufhuesa znalazła swe wymowne dopełnienie w udziale jego, wraz z Adenauerem, ministrem obrony von Hasselem, przywódcą Ziomkostwa Sudeckiego min. Seebohmem oraz przewodniczącym rewizjonistycznej organizacji CDU „Odra-Nysa” Stinglem, w spotkaniu z kierownictwem rewizjonistycznej organizacji młodzieżowej *Deutsche Jugend des Ostens (DJO)*. W komunikacie o spotkaniu stwierdzono, że CDU potwierdziła swoje „niezmienne stanowisko” w odniesieniu do „prawa wypędzonych Niemców do ojczyzny”, wyrażając DJO uznanie za pogłębianie wśród młodzieży „z niemieckich obszarów wschodnich” wiedzy o tych terenach.

Odmienne stanowisko zajęli delegaci berlińscy — Gradl i Stingl. Niezbyt wyraźnie sprecyzowanym sformułowaniu Dufhuesa przeciwstawili oni „ostrzeżenie” przed staraniami o podjęcie stosunków dyplomatycznych z „komunistycznymi państwami wschodniej Europy”. Stingl np. oświadczył, że kto nie uznaje Ulbrichta, nie może uznać również komunistycznej Czechosłowacji.

Jako zdecydowany zwolennik „doktryny Hallsteina” wystąpił również przewodniczący *Bundestagu* — Gerstenmaier. Domagał się on prowadzenia w jej duchu „polityki długiego oddechu”, choćby to NRF kosztować miało utratę w świecie pewnych sympatii. Przewodniczący frakcji parlamentarnej Barzel wygłosił agresywne przemówienie pod adresem państw socjalistycznych („nowoczesny komunizm jest jeszcze niebezpieczniejszy niż dawny”) oraz podnosił z zadowoleniem fakt, że „*Bundeswehra* stała się jedną z najlepszych armii świata”.

Najwyraźniej wypowiedział się min. obrony von Hassel, w typowym przemówieniu z pozycji siły. Wystąpił on zdecydowanie przeciwko wszelkim planom odprężenia, które określił jako radziecką politykę zmierzającą do „stworzenia sytuacji, praktycznie wykluczającej poważne traktowanie odstraszenia i skuteczną obronę”. Do tej polityki zaliczył również von Hassel „plan Rapackiego” zdążający, jego zdaniem, do rozsadzenia NATO i zablokowania integracji zachodniej Europy. Domagał się natomiast przyznania europejskim członkom NATO „większej odpowiedzialności przy ustalaniu celów i użyciu broni strategicznych i nuklearnych” oraz postulował „coraz większe polityczne i militarne powiązanie Europy z Ameryką”. Von Hassel dodał też, że niemiecka polityka obronna będzie konsekwentnie i zdecydowanie zmierzać we wskazanym przez niego kierunku.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem wystąpienie min. Schrödera było starannym wyważeniem faktu istnienia w CDU różnic poglądów co do tego, czy należy iść z USA czy z Francją? W przemówieniu Schrödera nie brakło realistycznych momentów, jak np. stwierdzenie, że powszechne obecnie w świecie zainteresowanie utrzymaniem pokoju „wysunęło się przed częściowe zainteresowanie zjednoczeniem Niemiec”. Schröder postulował jednak wciągnięcie NRF do potencjału nuklearnego NATO, przy czym wspominając o stosunkach z USA powiedział:

„Nie możemy sobie wyobrazić europejskiej wspólnoty, która byłaby zdecydowana odwrócić się od Stanów Zjednoczonych”,

co było pośrednią krytyką aktualnej polityki Francji. Schröder wypowiedział się za „ruchomą polityką wschodnią”, zaznaczając:

„Nowe stosunki między państwami wschodnimi a ZSRR interesują nas o tyle, o ile państwa te mogą wpływać na politykę ZSRR”.

Schröder pominął sprawę stosunków z Francją, nie wymienił również „doktryny Hallsteina”, ani nie poruszył sprawy granic. Natomiast antykomunistycznym atakom Adenauera czy Barzela przeciwstawił pośrednio sugestię w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych z państwami wschodnimi. Wystąpienie oficjalnego kierownika polityki zagranicznej NRF, atakowanego gwałtownie przez przeciwników, a słabo bronionego przez przyjaciół, można więc uznać za typowe balansowanie między dwoma nurtami występującymi w poglądach CDU na sprawy międzynarodowe.

Kanclerz Erhard natomiast, w swym zamykającym zjazd przemówieniu, żadnym słowem nie dotknął poglądów, dzielących przywódców w CDU. Jak najbardziej ogólnie mówił o pragnieniu przez świat pokoju, dodając wieloznacznie:

„Musimy się strzec, żeby tego cennego dobra ludzkości nie zbywać sloganami czy powierzchownym samooszukiwaniem się”.

Swą wypowiedź na temat polityki zagranicznej mógł kanclerz ożywić zapewnieniem, że gen. de Gaulle jednak wyraził zgodę na udział w czerwcowej konferencji szefów państw bloku EWG w sprawie jedności politycznej Europy.<sup>13</sup> Główną część swego przemówienia poświęcił Erhard programowi polityki wewnętrznej CDU, rysując obraz bezklasowego „społeczeństwa kształtowanego” (*Formierte Gesellschaft*),<sup>14</sup> chociaż problematyka ta, jak już powiedzieliśmy na wstępie, odgrywa w walce przedwyborczej raczej rolę drugorzędną. Społeczeństwo takie powinno być „dziełem niemieckiej wspólnoty” (*Deutsches Gemeinschaftswerk*) i wymaga — zdaniem kanclerza — olbrzymich wysiłków i ogromnych inwestycji we wszystkich dziedzinach życia NRF. Przedstawiając taki plan Erhard pragnął niewątpliwie uodpornić część mas pracujących na propagandę SPD, wysuwającą podobne plany „wewnętrznej przebudowy”.<sup>15</sup>

### III

Przebieg dyskusji na zjeździe CDU w sprawach polityki zagranicznej potwierdził kilka faktów: 1) w rządzącej NRF od 16 lat partii istnieją co najmniej dwa odłamy, różniące się zdecydowanie w poglądach na kierunek tej polityki; 2) zgodność poglądów istnieje tylko w przeciwstawianiu się wszelkim realnym próbom unormowania problemu niemieckiego; 3) wobec całkowitej niepewności co do wyników wyborów wrześniowych i przyszłego składu rządu, obecny stan trwać może co najmniej do końca roku.

Tak więc po zjeździe CDU, na którym wypowiadali się czołowi jej przywódcy, w NRF „wyborca nie ma żadnego jasnego wyobrażenia o kursie swej partii w polityce zagranicznej”.<sup>16</sup> Jedynie Schröder usiłował wprowadzić w pewnej mierze konkretniejszy program w tej dziedzinie. Tymczasem na zjeździe Dufhues mówił o konieczności „zmiany warty” w nowym rządzie; w NRF panuje ogólne przekonanie, że jedną z pierwszych ofiar takiej ewentualnej „zmiany” będzie właśnie Schröder.

F.M.

## SYSTEM OŚWIATY W NRD W UJĘCIU NOWEJ USTAWY

Organizacja i program szkolnictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaliczane są w świecie do najbardziej przodujących i najbardziej odpowiadających potrzebom współczesnego społeczeństwa. Potwierdza to przyjęta w dn. 25 lutego br. przez Izbę Ludową NRD *Ustawa o jednolitym socjalistycznym szkolnictwie*, która określa zasady całego systemu oświaty od przedszkoli aż do szkół wyższych, z szeregiem dodatkowych form dokształcania zawodowego i ogólnego włącznie.

<sup>13</sup> Przed zjazdem Adenauer wyraził wątpliwość, czy gen. de Gaulle weźmie udział w konferencji szefów państw EWG. Doniesiono również, że de Gaulle, na prośbę Erharda, zgodził się przyspieszyć swoją wizytę w NRF i przybyć tu w czerwcu, zamiast w lipcu, jak to przewidywały postanowienia układu francusko-niemieckiego o regularnych spotkaniach kierowników obydwu państw.

<sup>14</sup> Określenie Erharda *Formierte Gesellschaft* pewne koła opozycyjne w NRF zestawiają z *Uniformierte Gesellschaft* (umundurowane społeczeństwo) Hitlera.

<sup>15</sup> Erhard odrzucił myśl „wielkiej koalicji” obejmującej wszystkie partie od CDU do SPD mówiąc, że los Niemiec nie może być powierzony „głodnej stanowisk biurokracji funkcjonariuszy”.

<sup>16</sup> R. Zundel, *Trost am verwelkten Ruhm — Ist die CDU besser als ihr Parteitag?*, „Die Zeit”, nr 14/1965; K. H. Flach, *Der Nebel bleibt*, „Frankfurter Rundschau” z dn. 3 IV 1965 r.